Nr. 149. We Lwowie Wtorek dnia 31 Maja 1887. Rok

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ pl. liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berli Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. H et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, w Warszawie Riechman et Frendle anonsów w Paryżu C. Adam rue d Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od w

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomi nia i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wie

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

W czasie od 1. czerwca do 30. września t. j. w ciągu sezonu kąpielowego można prenumerować „Dziennik Polski“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Skończona sesja.

Lwów 30. maja.

„Nie jestem dzisiaj w możności oznaczyć dnia następnego posiedzenia, pozwolę sobie uczynić to w drodze pisemnej. W obec tego jednak, że to nie nastąpi tak rychło, życzę panom miłego powodzenia podczas feryj, abyśmy się w jesieni mogli zebrać pokrzepieni i dobrej myśli“ Słowa te, przyjęte hucznemi i długotrwałemi oklaskami przez całą izbę, zamknęły tegoroczną sesję rady państwa. Przyłączamy się do tych serdecznych słów sędziwego prezydenda izby poselskiej i nie dziwimy się hucznym i długotrwałym oklaskom całej izby, które protokół stenograficzny zanotował po słowach dra Smolki. Nadzwyczajne znużenie i ogólne zmęczenie ogarnęło wszystkich reprezentantów królestw i krajów przedlitawskich po niezwykle długich posiedzeniach dni ostatnich, cóż więc dziwnego, że z nietajoną radością przyjęto słowa prezydjalne o dłuższej przerwie w żmudnej a nużącej pracy. Trzeba być sprawiedliwym i przyznać, że praca tegorocznej sesji była niezwykłą, i że ubiegły okres prawodawczy należeć będzie do najwybitniejszych, jakiemi się parlament przedlitawski poszczycić może.

Przywykliśmy już do tego, że niemiecka opozycja, tak zwana liberalna i centralistyczna, wystawia siebie przy każdej odpowiedniej sposobności, jako stronnicto *par excelence* państwowe, któremu wyłącznie zależy na dobru i powodzeniu całego państwa, zarzucając większości i prawicy decentralizację i federalizm, staranie się o poszczególne prowincje i zaniedbywanie interesów ogólnopaństwowych.

Nie teraz pora zastanawiać się nad tem, czy i ile zarzuty te słuszne, czy prawica, gdyby rzeczywiście była decentralizacyjną, a więc autonomiczną, zaniedbywała by tem samem w istocie interesa ogólno państwowe. Na zarzuty te centralistyczne niejednokrotnie odpowiedzieliśmy i nie myślimy je dzisiaj powtarzać. Wykazaliśmy przedewszystkiem, że można być bardzo dobrym autonomistą i dbać przytem o interes całego państwa, że dobro poszczególnych krajów, nie jest bynajmniej w sprzeczności z powodzeniem i interesem ogólno-państwowym, ale co gorsza mieliśmy wiele sposobności — więcej aniżeli nam było przyjemnie dowieść, że prawica w całości wraz z rządem przez nią popieranym nie są ani o jotę mniej centralistycznemi, aniżeli opozycja, której się zdaje, że centralizm i interes państwowy w wyłączną wzięła arendę. Jesteśmy — a mówimy o sobie, jako Polakach, których reprezentanci należą do najlepszych i najwierniejszych przyjaciół politycznych obecnego prezydenta gabinetu — nie mniejszymi centralistami, aniżeli panowie z lewicy. Składaliśmy zbyt często może dowody, o ile wyżej stawiamy mniemamy centralistyczny interes państwa po nad interes jednego — choćby naszego — kraju. Nie przyznajemy więc nikomu lepszego prawa do centralizmu i do dbałości o ogólny interes monarchji.

Gdyby jeszcze na to trzeba było dowodów, wówczas sesja, która właśnie końca dobiegła, tak świetnem i tak znakomitem jest dla prawicy świadectwem patrjotyzmu ogólno państwowego, że opozycja gdyby chciała być sprawiedliwą i gdyby zacietrzewienie polityczne nie odebrało jej swobodnego sądu, powinna raz na zawsze zarzucić używaną przeciw nam broń, i w arsenale swym politycznym innych przeciw nam wyszukać nabojów.

Na porządku dziennym obrad ubiegłej sesji parlamentarnej stały sprawy — naturalnie, że mówimy o najważniejszych, o tych, które jej nadają właściwe i charakterystyczne piętno — które najmniejszego nie mają związku z tym lub owym krajem przedlitawskim, których wybitną tendencją jest interes i dobro państwa. Odnowienie ugody między Austrją a Węgrami, ustawa o pospolitem ruszeniu, kredyt dla tej świeżo wprowadzonej instytucji, ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót wojskowych, kredyt dodatkowy uchwalony przez delegację dla pana ministra wojny a wreszcie budżet — oto sprawy, którym w pierwszym rzędzie jeżeli nie wyłącznie — poświęconą była uwaga rady państwa.

Żadna z tych spraw nie ma nic wspólnego z wyłącznym interesem poszczególnego kraju, żadna nie odnosi się do rozwoju autonomji jednej prowincji, — wszystkie podyktowane są najczystszym interesem państwowym i względami wielkomocarstwowemi, a prawica, uchwalając je tak świetnie, zadokumentowała swoje przekonania centralistyczno-państwowe — w duchu propagowanym dotychczas przez niemiecką opozycję, że wolną być winna na przyszłość od wszelkich zarzutów decentralizacyjnych i autonomicznych.

Zdawało nam się wprawdzie z początku, że i w tych sprawach nie powinien być zatracony interes krajowy, sądziliśmy, że uwzględniając potrzeby tak zwane prowincjonalne, nie przyniesie się wcale uszczerbku interesowi państwowemu. Pouczono nas jednak w czas, że nasze zapatrywania mylne i zaniechaliśmy dalszych starań. Mówimy o ugodzie austro-węgierskiej. Wydawało nam się wówczas, że defraudacje naftowe, sankcjonowane ustawą, zniszczą nasz jedyny większy przemysł, a skarbowi państwa nie małą uczynią krzywdę. Chcieliśmy odwrócić grożące złe, ale z ławy rządowej wskazano na „konsekwencje konstytutucyjne“ i zaniechaliśmy powziętego zamiaru.

I kredyt landszturmowy nie obudził zbytniego entuzjazmu. Podczas uchwalenia ustawy o utworzeniu i powołaniu do życia tej nowej instytucji wojskowej zapewniał minister obrony krajowej, że pospolite ruszenie nie będzie podczas pokoju nic państwo kosztowało.

Mimo to oświadczenie wystąpił minister po krótkim bardzo czasie z żądaniem kilkunastu miljonowem i odwołaniem się do interesów ogólno państwowych, które tego kredytu wymagają, a prawica pomna na te interesa państwa, zapomniała o poprzedniem oświadczeniu ministra i uchwaliła miljony.

Za daleko by to nas doprowadziło, gdybyśmy chcieli wszystkie zebrać dowody świadczące ze stanowiska centralistycznego na rzecz prawicy. Zbliżenie rządu do większości, które wrzekomo nastąpiło w tegorocznej dyskusji budżetowej, nic nie zmieniło w tem wzajemnem usposobieniu. Wyznajemy otwarcie, że bylibyśmy bardzo radzi, gdyby decentralizacyjne zarzuty, wychodzące z opozycji, były oparte na faktach i zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Ukaz carski.

Z powodu niezmiernej doniosłości dla mieszkańców Galicji, ks. Poznańskiego i Prus zachodnich najnowszego ukazu, podajemy akt ten w dosłownem brzmieniu:

Zgodnie z orzeczeniem komitetu ministrów rozkazujemy:

1. W dziesięciu guberniach Król. Polskiego, w gub.: besarabskiej, wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej, liflandzkiej, mińskiej i podolskiej poddani zagraniczni nie mogą odtąd nabywać jakiemikolwiekbądź sposobami ani na jakichkolwiekbądź zasadach, prawami ogólnemi i miejscowemi przyznanych, po za portowemi i innemi posiadłościami miejskiemi, (oprócz wypadków, wskazanych w art. 3 niniejszego ukazu): prawa własności do majątków nieruchomych, jak również oddzielnego od prawa własności w ogóle. władania i użytkowania z majątków nieruchomych, w szczególności zaś wypływającego z umowy najmu lub dzierżawy.

Uwaga 1. W gubernjach Królestwa polskiego poddanym zagranicznym wzbrania się także zarządzać majątkami nieruchomemi, położonemi po za obrębem posiadłości miejskich, w charakterze pełnomocników lub rządców (administratorów).

Uwaga 2. Ustanowione w artykule pierwszym ograniczenie prawa poddanych zagranicznych do władania i korzystania z majątków nieruchomych, położonych po za granicami portowych i innych osiadłości miejskich, nie obejmuje wypadków wynajmu przez nich domów, lokalów i mieszkań letnich w celu czasowego z nich korzystania i przemieszkiwania w nich.

2. W miejscowościach, wyliczonych w artykule pierwszym niniejszego ukazu, poddani zagraniczni mogą zabezpieczać swe uprzywilejowane prawo wierzytelności, wypływających ze zobowiązań pożyczkowych przez przyjęcie w zastaw majątku nieruchomego, ale tego rodzaju zabezpieczenia i w ogóle wszelkie poszukiwania pretensyj nie mogą dla cudzoziemców pociągnąć za sobą ani nabycia takiego majątku na własność, ani objęcia go w faktyczne posiadanie, ani użytkowania z niego.

3. Co do praw cudzoziemców do dziedziczenia majątków nieruchomych, leżących po za granicami portów i innych miast, obowiązują w wyliczonych w art. 1. miejscowościach następujące ograniczenia:

a) dziedziczenie według prawa w prostej linji zstępnej i między małżonkami majątku, pozostałego po poddanym zagranicznym, może mieć miejsce na zasadach ogólnych, jeżeli sukcesor osiedlił się w Rosji przed wydaniem niniejszego ukazu;

b) we wszystkich innych wypadkach dziedziczenia według prawa, jak również w razie spadku testamentowego, poddany zagraniczny obowiązany jest w przeciągu trzech lat od chwili nabycia praw do majątku, sprzedać go poddanemu rosyjskiemu;

c) w razie niespełnienia oznaczonego w p. *b)* przepisu, majątek, z rozporządzenia władzy gubernjalnej, zostaje wzięty w sekwestr i sprzedaje się przez licytację publiczną we właściwym rządzie gubernjalnym, a otrzymana ze sprzedaży suma, po potrąceniu kosztów sekwestru i sprzedaży, wydaną zostanie sukcesorowi.

4. Moc obowiązująca postanowień ograniczających, wskazanych w pp. *b)* i *c)* poprzedzającego artykułu, rozciąga się też do wypadków nabycia przez cudzoziemców praw własności do majątków nieruchomych na mocy aktów, sporządzonych przed wydaniem niniejszego ukazu, jeżeli wspomniane wyżej osoby nie weszły jeszcze w faktyczne posiadanie tych majątków.

5. Umowy i akty, sporządzone w ustanowionym porządku na oznaczony przeciąg czasu, na mocy których poddani zagraniczni w miejscowościach, wyliczonych w art. 1, uzyskali przed ogłoszeniem niniejszego ukazu prawo władania lub użytkowania z majątków nieruchomych, po za obrębem portowych i innych osiadłości miejskich. nie mogą być po upływie wskazanych w nich terminów ani odnawiane, ani też prolongowane (z wyjątkiem umów, oznaczonych w uwadze 2 do artykułu 1 i w art. 2 niniejszego ukazu).

6. Moc obowiązująca poprzedzających artykułów rozciąga się w równym stopniu do Towarzystw, stowarzyszeń handlowych i przemysłowych i spółek, utworzonych na zasadzie praw zagranicznych, nawet i tych. które otrzymały zezwolenie na rozwinięcie swej działalności w Rosji.

7. Wszelkiego rodzaju umowy, zawarte w celu przekroczenia lub obejścia niniejszego ukazu, są nieważne.

8. Jeśli wzmiankowana w poprzedzającym artykule 7) umowa zostanie wykrytą przez miejscową władzę główną lub gubernjalną, w takim razie, po uprzedniem zasięgnięciu koniecznych wiadomości, wytaczają we właściwym sądzie akcję o unieważnienie zawartej umowy lub sporządzonego aktu. Sprawy te toczą się w porządku dla spraw zarządów skarbowych ustanowionym.

Senat rządzący w celu spełnienia niniejszego ukazu, wyda właściwe rozporządzenie.

Aleksander,

w Gatczynie 14. marca 1887 r.

W tej sprawie pisze *Czas*: Świeży ten ukaz rosyjski nietylko sprzeciwia się prawu narodów, uznanemu w całej Europie, ale nawet jest wprost sprzeczny w wyraźnemi postanowieniami pozytywnego prawa międzynarodowego, to jest z warunkami traktatów, do dziś dnia obowiązujących i to to tych traktatów, na mocy których oddane zostało pod panowanie Rosji Królestwo kongresowe. Albowiem reprezentanci mocarstw europejskich, zgromadzeni na kongresie wiedeńskim w 1815 r., zgodzili się na oddanie pod panowanie cesarzy rosyjskich „Księstwa Warszawskiego“ pod warunkami, zapisanemi w traktatach, zawartych 3. maja 1815 roku między Austrją a Rosją i między Prusami a Rosją, a włączonemi następnie w końcowy akt kongresu wiedeńskiego mocą artykułu 128. tegoż końcowego aktu kongresowego, który podpisali i poręczyli reprezentanci wszystkich państw europejskich w dniu 9. czerwca 1815 r. W artykułach 15., 17. i 18. tego traktatu zastrzeżono jak najwyraźniej, iż poddani austrjaccy w Królestwie Polskiem i w państwie rosyjskiem, a poddani rosyjscy w Austrji nie mogą być nigdy zmuszeni do pozbycia się swojej własności i używać mają względem swojej własności wszystkich praw do własności przywiązanych.

Końcowy zaś akt kongresu wiedeńskiego zawarty między wszystkiemi mocarstwami europejskiemi i podpisany przez ich reprezentantów, orzekł w artykułach 127., 128 i 129, iż w tenże akt kongresu są włączone i zatwierdzone te szczegółowe traktaty, zawarte 3. maja 1815 r. między Rosją a Austrją, i Rosją a Prusami, oraz wszystkie inne wymienione w tych artykułach aktu szczegółowe konwencje i deklaracje, a włączone są w ten sposób, jakby były zamieszczone dosłownie w końcowym akcie kongresu; do tych zaś szczegółowych traktatów przystąpiły wszystkie państwa europejskie, których reprezentanci podpisali końcowy akt kongresu.

Gdy warunki traktatu wiedeńskiego, zapewniające Polakom pod panowaniem rosyjskiem konstytucje i instytucje narodowe, podeptał rząd rosyjski, zasłaniał się wymówką, że, pokonawszy rewolucję, podbił kraj na nowo. Taką lub podobną wymówką nie może usprawiedliwić w obec mocarstw europejskich podeptania warunków traktatów, które zastrzegały obcym poddanym używanie wszelkich praw własności w Królestwie Polskiem i w państwie rosyjskiem. Nie może tego uczynić tem więcej, że od 1815 r. nie prowadziła Rosja wojny ani z Austrją, ani z Prusami i te traktaty, na mocy których Austrja i Prusy zgodziły się na przyłączenie Księstwa Warszawskiego do Rosji, obowiązują dotychczas i stanowią w obec Austrji i Prus jedyną podstawę posiadania Królestwa Polskiego przez Rosję.

Przeto rząd austrjacki ma w traktatach tych prawną podstawę do porozumienia się z innemi mocarstwami w celu wspólnej akcji lub wspólnej remonstracji do rządu rosyjskiego przeciw wykonaniu świeżego ukazu, odbierającego ważne prawa cywilne obywatelom austrjackim, pruskim, angielskim, włoskim, francuskim w Królestwie Polskiem i w państwie rosyjskiem.

Wypadki na Wschodzie.

Nezavissima Bulgaria wykazuje, że *Journal des Debats* podaje codziennie fałsze o Bułgarji, brane z organu rosyjskiego wychodzącego w Bukareszcie. Delegatami bułgarskimi dla sprawy pożyczki od grupy banków, które reprezentuje wiedeński Landerbank, są Stransky, Stoiłow i Grossew, przedsiębiorca budowy kolei Zaribrod-Vakarel. Są także oferty od banków angielskich. Zdaje się, że rejencja ostatecznie zatrzyma następujący program: w tych dniach wybory municypalne; w lipcu wybory do sobranja, którego mandat się skończył: w październiku zwołanie sobranja, jeżeli nota turecka nie spowoduje jakich kroków ze strony mocarstw, któreby mogły wpłynąć na ten ostatni punkt. Budżet jest uchwalony do końca b. r., więc nie ma potrzeby prędszego zwołania sobranja.

Członkowie rejencji powrócili tu wczoraj wieczór, przyjmowano ich uroczyście.

Według doniesienia z Belgradu otrzymali emigranci bułgarscy przebywający w stolicy Serbji rozkaz opuszczenia miasta w przeciągu 24 godzin. Rozkaz ten spowodowany został przeświadczeniem, jakie nabył królewski rząd serbski o nieprzyjaznych knowaniach emigrantów tak przeciw Bułgarji jak i przeciw Serbji.

Pożar Opery komicznej w Paryżu.

Podług ostatnich wiadomości z Paryża, wydobyto do niedzieli ogółem około 100 trupów, z czego zaledwie połowę zdołano następnie rozpoznać. Znaczna bowiem część zwłok jest tak okropnie zmieniona — niektóre nawet bez głów — że dopiero z rozmaitych przedmiotów przy nich znalezionych, można było identyczność tej lub owej ofiary skonstatować. I tak np. baletnica panna Tourtois, która właśnie przed kilku dniami zaręczyła się była z pewnym młodym kupcem paryskim i miała w dniu 31go bm. opuścić deski teatralne, wieczorem. w dniu katastrofy, pokazywała koleżankom obrączkę ślubną, odebraną przed kilku godzinami od jubilera. Ponieważ właśnie w tej chwili zawołał ją reżyser, więc w pospiechu włożyła obrączkę na palec. Po tej obrączce, w parę godzin później, zdołał ją, wśród zwęglonych trupów, rozpoznać szalejący z rozpaczy narzeczony. Podobnie było z jej koleżanką, panną Gilet. Ładne to i ogólnie lubiane dziewczę, święciło w dniu katastrofy rocznicę urodzin swoich i koleżanki zrobiły jej z tego tytułu podarek, mianowicie złotą branzoletę z 19 perełkami, oznaczającemi cyfrę lat solenizantki. Mogła była niezawodnie uratować życie, lecz pobiegła do garderoby, aby zabrać pozostawiony tam ten prezent nieszczęsny. Dym gęsty powalił ją na ziemię i udusiła się, cisnąc kurczowo w ręce ową port-bonheur'kę... Śpiewak Taskin, ten sam, który w pierwszej chwili nie tracąc przytomności, upominał ze sceny publiczność, aby nie traciła głowy, dał był dwa wolne bilety na przedstawienie tego wieczora dwu znajomym uczennicom konserwatorjum, które też chętnie z nich skorzystały. Nie przeczuwały nieszczęsne, że prezent ten popchnie je w objęcia śmierci — obie bowiem nie wróciły z teatru i nawet ciał ich nie znaleziono dotychczas. Matka tych panienek nie ustępuje się z pomieszkania Taskina i grozi, że go zabije, jeśli nie odda jej córek. Biedna kobieta jest przez pół obłąkaną. Takich i tym podobnych scen szalonej rozpaczy są ulice Paryża ciągłą widownią, a najbardziej już te ubikacje w pobliżu miejsca katastrofy, gdzie poznoszono trupy celem agnoskowania.

Jak zwykle w takich razach się dzieje, znalazło się kilkunastu nikczemnych wyrzutków, którzy korzystając z zamięszania. z drapieżnością hyen rzucili się do obrabowywania trupów. Siedmiu takich schwycono na uczynku gorącym.

Pomiędzy szczęśliwymi, którzy w czas zdołali wydostać się z amfiteatru, był także prezydent Grevy, siedzący w pierwszych rzędach krzeseł parterowych. Jak dziecko płakał rzewnie, widząc później straszne następstwa katastrofy i przeklinał głośno swój wiek podeszły, który nastręczył mu sposobność do przeżycia takiego dnia okropnego.

Pogrzeb ofiar, które wszystkie odfotografowano, naznaczono na poniedziałek (30. bm.) Obszerną widownię katastrofy otoczono parkanem, aby robota odgrzebywania zwłok odbywać się mogła bez przeszkody. Zresztą mury budynku, z których wnętrza wydobywa się ustawicznie dym pomieszany z mefitycznemi wyziewami z napół zwęglonych trupów, grożą lada chwila zawaleniem.

Przy bankierze wiedeńskim Dessauerze, który, o czem już donosiliśmy, wraz z młodą żoną znalazł tam śmierć skutkiem uduszenia, znaleziono nie 150.000 fr. — jak pierwotnie zapewniano — lecz czek na 5000 fr., 1000 fr. w złocie i trochę niemieckich bankuotów.

Dla rodzin po ofiarach katastrofy zawotowała reprezentacja gminna Paryża 10.000 fr. Miasto Budapeszt przesłało już z kasy miejskiej 5000 fr., oczywiście wszystkie stolice europejskie niezawodnie pospieszą również z pieniężną pomocą.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezydent izby deputowanych dr. Smolka przyjechał onegdaj rano do Lwowa, i jako członek Wydziału krajowego, objął natychmiast kierownictwo departamentu gminnego. Zastępca jego dr. Alojzy Rybicki odjechał do Rzeszowa. — Ks. Alfred Białogłowski, dotychczasowy kanclerz konsystorza przemyskiego, przenosi się w czerwcu b. r. do Mościsk na probostwo, w miejsce ustępującego zamianowany został kanclerzem ks. dr. Zajchowski z Rzymu. — Z Paryża donoszą, iż dr. Julian Ochorowicz zapadł w ostatnich dniach na zdrowiu. Choroba ta nie jest groźną. — Attache austro-węgierski przy dworze serbskim hr. Wiśniewski przybył do Wiednia. — Z Budapesztu telegrafują, że książę czarnogórski w przejeździe do Baden mieszkać będzie w Wiedniu w burgu cesarskim.

Nekrologja. Konstanty Sternberg Stojałowski, b. oficjał przy krak. sądzie kraj., zmarł d. 29. bm. w 76 roku życia. Po ukończeniu filozofji, zatrudnionym był śp. Konstanty przy magistracie w Bochni, a następnie, gdy miastom samorząd i autonomję przyznano, przeniesiony został do Krakowa. Śp. Konstanty był wielce wykształconym, i należał do tych wielbicieli talentu naszego nieśmiertelnego Adama, którzy wszystkie jego utwory poetyckie na pamięć umieli. Wzorowy urzędnik i gorący patrjota, cieszył się ogólną sympatją swoich kolegów i znajomych. — W Grochowicach, gub. radomskiej, zmarł na suchoty młody i bardzo obiecujący artysta-rzeźbiarz Piotr Mularski. — Aleksander Zamoyski, zmarł w Warszawie. Pochodził on z Krakowa, w r. 1830 zaciągnął się do szeregów, a w rok później przeniósł się za granicę. W Würcburgu uczył się zegarmistrzowstwa u Gräpnera, potem pracował u Patka. Jednocześnie spotykamy jego prace techniczne w *Pamiętniku powszechnym*, wydawanym w Krakowie. W 1851 r. wystawił w Londynie przyrząd automatyczny, a na następnej ekspozycji wahadło własnego pomysłu. — Od 1857 r. razem z drugim znakomitym zegarmistrzem, Paulim, pracował w Krakowie, potem przybył do Królestwa. W 1864 r. spotykamy go na dalekim wschodzie, zkąd po 6 latach udał się do Warny ze skromną fortuną, ciężko zapracowaną. Tu jednak skutkiem zbiegu okoliczności wszystko utracił, i na nowo musiał się wziąć do pracy, zajmując się reparacją zegarów. — W Warszawie zmarł Feliks Gebethner. Był to człowiek zacny i ze względu na zasługi obywatelskie dobrze tam znany. Od lat kilkunastu miał on w Warszawie skład fortepianów, a zamiłowany w muzyce, należał do ruchliwych działaczy towarzystwa muzycznego. Od lat dwudziestu kilku wszystkie swoje oszczędności, częstokroć czynione z ujmą dla najniezbędniejszych potrzeb, używał na gromadzenie przedmiotów sztuki, które z czasem złożyły się na pierwszorzędnej wartości kolekcję. Piękną tę galerję przekazał na własność warszawskiemu muzeum przemysłowemu.

Kalendarz. Wtorek (31.): Petronelli Panny — Bożesławy. Wschód słońca o godz. 4. min. 12, zachód o godz. 7. min. 44.

Pogrzeb śp. Włodz. Podgórskiego zgromadził liczną publiczność, złożoną przeważnie z literatów, dziennikarzy, artystów i ludzi ubogich, którzy mieli w zmarłym przyjaciela i dobrodzieja. Było także wiele innej publiczności. Orszak żałobny, prowadzony przez 5 księży, wyszedł z ulicy Głowińskiego, zwrócił się następnie na ulicę Łyczakowską i przez ulice Gliniańską i Piekarską stanął na cmentarzu. Po złożeniu zwłok do grobu, odprawieniu ceremonji kościelnej i zawieszeniu na zatkniętym krzyżu wieńców (od *Dziennika Polsk.*, *Gazety Narod.*, *Kurjera Lw.* i towarzyszy z roku 1863) pożegnał zmarłego p. L. Ilasiewicz następującemi słowy:

„Ty pytasz, czem miłość jest? — Różni ci różnie powiedzą... Jam pytał, czem ona nie jest — Lecz o tem mniej jeszcze wiedzą. — Miłość mi nieraz w dzień — jasne paliła pochodnie, — lecz częściej daleko w noc, — Jak czarną niosłem ją zbrodnię... I jak Ahaswer od drzwi — Do drzwi byłem wciąż gnany... Ten, który cała ją znał, — Wszak był ukrzyżowany!“...

Treść tych krótkich słów była też treścią żywota śp. Włodzimierza Podgórskiego, najwierniejszego może, jakiego znałem, wyznawcy tego Ukrzyżowanego.

Ukochał on prawdę i za objaw radości z powodu tryumfu nad uciskiem poszedł na Sybir. Ta miłość poczytaną mu była za zbrodnię.

Ukochał Polskę a gdy ustał bój za nią orężny, w którym stał zawsze na wysuniętej placówce i po którym utracił majątek, — z miłości ku tej samej Polsce, by także w walce pokojowej stanąć na takiemże samem jak dawniej stanowisku, — obrał zawód dziennikarza, najciernistszy może ze wszystkich.

Ukochał ogół ludzi, bolała go ich niedola i chociaż sam ubogi, oddawał ostatnie mienie swoje tej najuboższej biedocie — a sam tem większy cierpiał niedostatek...

Miłość więc ku wszystkiemu, co najszlachetniejsze na ziemi, przeistoczyła mu się w krzyż prawdziwy, który niósł jednak cierpliwie i wytrwale na wzór ukrzyżowanego Nauczyciela swego... [illegible] z niezachwianą wiarą w zwycięztwo ukochanych przez siebie ideałów, których tryumfu jednak nie doczekał...

Żegnam cię Włodzimierzu jako kolega twój dziennikarski i jako żołnierz z r. 1863. Stanąwszy przed obliczem Najwyższego, i tam nie zapomnij o Polsce i powiedz, że ciągle jeszcze na darmo wyczekujemy zwycięztwa... żeśmy ciągle jeszcze biedni!...“

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Dla ojca siedmiorga dzieci p. U. pan K. B. z Jazłowca 3 złr.

Z życia towarzyskiego. W Paryżu odbędą się wkrótce zaślubiny ks. Jana Radziwiłła, brata ks. Antoniego, ordynata nieświezkiego, z hrabianką Mostowską, siostrzenicą barona Mohrenheima. Rodzina Mostowskich jest spokrewnioną z domami Sapiehów, Potockich, Branickich, Rzewuskich itd.

„Piękny“ maj. W miesiącu, w którym poeci oficjalnie opiewają piękną pogodę i nadstawiają uszy zarówno na śpiew słowiczy jak i na brzęk chrząszczów, aby tak jedno, jak drugie natychmiast unieśmiertelnić w sonetach, — w miesiącu, w którym nawet zatłuściałe serca „starszych“ radców stają się wrażliwe na zielone drzewka, a młodsze, skłaniają swych właścicieli do popełnienia rymów o trawce i murawie, o kochającem sercu i łąk kobiercu — krótko mówiąc, w miesiącu wierszów, zieloności i wszelakiej idylli — my biedni mieszkańcy Lwowa, od trzech tygodni jesteśmy zmuszeni słuchać wyrzekań i narzekań na słotę i chodzenie z parasolem w ręku, komitety zaś festynowe, chcąc nie chcąc, muszą odraczać zapowiedziane zabawy ogrodowe, i tym sposobem wszystkie majówki zmieniły się powoli na czerwcówki. Cała pociecha w tem jednem, że dziś kończy już maj swe panowanie, a na pierwsze... trzy dni czerwca zapowiadają pogodę.

Testament śp. Ludwiki z hr. Dunin Borkowskich Niezabitowskiej został otwarty onegdaj w obecności notarjusza p. Kwaśnickiego. Uniwersalnym spadkobiercą został mianowany p. Stanisław Niezabitowski, praktykant konceptowy namiestnictwa, z substytucją na rzecz przyszłego jego potomstwa, a z gotówki w kwocie 350.000 złr. legowała testatorka 100.000 złr. Jerzemu hr. Borkowskiemu, sumę 60.000 rubli Kazim. hr. Borkowskiemu, zaś sumę 50.000 złr. Witołdowi Niezabitowskiemu.

Legaty dobroczynne zaś ustanowiła następujące: SS. Miłosierdzia we Lwowie 10.000 złr., dalej również im na utrzymanie chorych 8.000 złr., zaś dla chorych nieuleczalnych 2.000 złr.; zakład św. Kazimierza (na wychowanie sierot) 10.000; zakład ciemnych 20.000; Towarzystwu św. Wincentego a Paulo 10.000; dla zubożałych włościan wsi Butyny i Przystanie 8.000 złr.; na utrzymanie „Służebniczek“ w Butynach 20.000; dla ubogiej młodzieży, kształcącej się w zakładach średnich i uniwersytetach (jako fundusz stypendyjny) 40.000; dla zboru św. Klaudji 10.000; wreszcie dla Felicjanek w Żółkwi 10.000 złr. Po wyczerpaniu tych legatów i innych prywatnych, gdyby pozostała jaka gotówka lub papiery wartościowe, w takim razie mają one być rozdzielone w połowie na tanią kuchnię ludową, a w połowie na „Dom pracy“.

Z armji. Porucznik 24. pp. Karol Aleksandrowicz przeniesiony został do obrony krajowej. Władysław Niemiłowicz mianowany lekarzem asystentem przy garnizonowym szpitalu nr. 1. Starszy intendant korpusu lwowskiego Alojzy Bartsch otrzymał order żelaznej korony III. klasy. Do czynnej służby powrócili: Longin Czechowski 53. pp. i ks. Leander Poniński 13. p. uł. Urlopowany

na czas dłuższy został porucznik Karol Matczyński z 2. p. ul. Przeniesieni w stan spoczynku kapitanowie Jan Niesiołowski z 90. pp. i Z. Kustynowicz 98. pp. Kapelanami mianowani: J. Humiecki, M. Kralicki, J. Malinowski, E. Kaczmarski, J. Ziołkowski. Akcesistami przy aptekach polowych mianowani: Stanisław Wołański i M. Krzyżanowski. Weterynarzem W. Fedorowicz.

Uczta pożegnalna. Onegdaj w salach oficerskich na cytadeli odbyła się uczta pożegnalna na cześć radcy rachunkowego Trechowicza i kapitana Towarka, który przez dłuższy czas przebywali przy pułku 30. i zaskarbili sobie ogólną sympatję, a obecnie przeniesieni zostali do innego pułku.

Pierwsza „czerwcówka". P. Karol Przybylski, chcąc pomnożyć fundusze na cele kolonij wakacyjnych, przeznacza z powodu otwarcia zadzierżawionego ogrodu Miejskiego (jezuickiego) dnia 1. czerwca br. cały dochód ze sprzedaży biletów wstępu do ogrodu na rzecz kolonij wakacyjnych. Wstęp oznaczył na 10 ct. od osoby, aby szersza publiczność zechciała się przyczynić dla celu dobrego.

Napad żydów na trębacza batalionowego. Ulica Żółkiewska była onegdaj wieczorem widownią strasznych ekscesów, w których brały udział tysiące żydów. Wspomnianą ulicą przechodził ze swoją narzeczoną trębacz batalionu 80 p. p. Daniel Zarek. Panna Marja Poselenko miała w rękach pęk kwiatów na które zwróciło uwagę kilkunastu chłopców żydowskich. To też otoczyli oni narzeczoną Zareka i w sposób arogancki zażądali oddania im kwiatów. Najodważniejszym okazał się 12-letni chłopak Majer Pops, który postanowił gwałtem przyjść w posiadanie owych kwiatów. Wszakże ledwo otrzymał od Zarka, małą nauczkę cielesną, która się stała powodem awantury. Chłopak zaczął krzyczeć i lamentować, wołając „*ech bin toidt.*" Żołnierz widząc, że zbiegowisko przybiera coraz większe rozmiary, zaczął uciekać, a żydzi puścili się za nim w pogoń. Wreszcie wbiegł on do ciemnej bramy domu l. 21, gdzie go czereda przychwyciła, bijąc w okropny sposób. Jeden z napastników uzbrojony w potężny kamień uderzył żołnierza tak silnie w twarz, że ten wybił oko. W tej chwili zjawiła się straż policyjna i patrol wojskowy. Ajentowi policyjnemu udało się przyaresztować małego chłopaka, który jak twierdził, może podać nazwisko żyda, który zranił kamieniem trębacza. Chłopca tego z wielką trudnością udało się patroli sprowadzić do policji, gdyż żydzi usiłowali kilka razy przemocą aresztowanego uwolnić. Dopiero gdy zabłysły bagnety, żydzi ustąpili. Omdlałego trębacza przewieziono do kasarni przy ulicy Zamarstynowskiej.

Spodziewamy się, że władza bezpieczeństwa postąpi z napastnikami z całą surowością a postawieniem kilku policjantów na ulicy Żółkiewskiej, szczególnie w dnie świąteczne, zapobiegnie na przyszłość podobnym ekscesom. Obecnie bowiem doszło do tego, że tędy żaden chrześcijanin nie może przejść bezpiecznie wspomnianą ulicą.

Bank kryłoszański. W piątek odbyło się zgromadzenie członków tego banku, które przyjęło ostatecznie wniosek likwidacji. P. Kośnierski, jako likwidator, zyskał na tem zgromadzeniu tyle, że przyznano mu do pensji 2 000 złr. jeszcze dodatek 1.000 złr. rocznie.

Godziny urzędowe w urzędzie cłowym. Jeden z znajomych naszych udał się wczoraj o godz. 11. min. 45 na urząd cłowy, ażeby odebrać książki, przysłane z Niemiec. U wstępu zaraz spotkał się z uwiadomieniem, że urząd już zamknięty; a gdy to uczynił uwagę, że do 12. brakuje jeszcze dziesięć minut, jeden z urzędników odrzekł: „U nas już 12." Naturalnie książek nie wydano, a czasu w każdym razie było jeszcze dosyć, skoro interesowany przyszedł do naczelnika urzędu jeszcze 5 minut przed uderzeniem godziny 12.

Spodziewamy się, iż odnośna władza zechce pouczyć swoich podwładnych, że kancelarja zamyka się nie po godzinie ich 12., ale podług zegara ratuszowego.

Urząd telegraficzny również jak urząd pocztowy, mający służyć ku wygodzie publiczności i wykonywać swe funkcje od godz. 7. wieczorem, że onegdaj nadano do nas w Wiedniu depeszę o godzinie 7 m. 23 wieczorem, która nadeszła do Lwowa o godz. 9 min. 50 wieczorem, a do kwandrans na 12-tą w nocy nie doręczono jej nam. Co to za porządek?

Piękny czyn żandarma. W Leżajsku, podczas pożaru, gdy rozszerzyła się wiadomość, że w piwnicy palącego się domu znajduje się czteroletnie dziecko Franciszki Rup, żandarm Aleksander Podolski z ogromnem narażeniem własnego życia rzucił się w płomienie i ocalił dziecię.

Bazar Żyblikiewicza ma powstać w Przemyślu. Burmistrz miasta, dr. Dworski, pisze *Gaz. Przem.*, powziął myśl uczczenia pamięci zmarłego marszałka krajowego przez założenie w mieście bazaru, w którymby roboty krajowe odbyt mogły znaleźć.

Niebezpiecznego złodzieja tawniczego Stanisława Skibę, ściganego telegramem dyrekcji policji we Lwowie, przytrzymał dnia 26. bm. na dworcu kolejowym w Przemyślu komisarz p. Engel.

Listem gończym ścigany jest b. zarządca dóbr hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, Tadeusz Zagórski, *recte* Kulesza. Według *Tagbl.* dopuścił się on już poprzednio licznych nadużyć we Lwowie i w Peszcie i wszedł pod zmyślonem nazwiskiem w służbę hr. Dzieduszyckiego.

Sprawcy kradzieży w sklepie jubilera Naftalego Adlera (Rynek l. 17.) zostali wczoraj ujęci. Są to chłopcy, pozostający w terminie u jednego z tutejszych kominiarzy. Policji w wyśledzeniu złodziejów przyszedł z pomocą przypadek. Oto wczoraj rano na pl. Krakowskim, Bazyli Kozan i syn tegoż Leopold, chcieli sprzedać jakiemuś „handełesowi" zupełnie nowy srebrny zegarek. Żyd chciał łańcuszek kupić za bezcen. Kozan zaś nie chciał przyjąć ofiarowanej mu kwoty. Powstała kłótnia a handełes następnie kazał Kozana i syna tegoż aresztować. W biurze inspekcyjnem, podczas rewizji znaleziono u Kozana rozmaite złote przedmioty; które, jak się następnie okazało, pochodzą z kradzieży dokonanej u Adlera. Chłopak przyznał się, że znalezioną ilość kosztowności, które otrzymał od nieznanych mu chłopców, zastawił przed kilku dniami w banku Kryłoszańskim. Dalsze dochodzenie prowadzone przez komisarza p. Blaima, wykryło właściwych sprawców kradzieży, których natychmiast aresztowano.

Podnieść tu wypada, że bank Kryłoszański przyjmuje w zastaw zupełnie nowe przedmioty złote i srebrne od małych chłopaków, nie zapytawszy się, zkąd wziął te rzeczy. Jest to manipulacja, co najmniej dziwna.

Stacja telegraficzna w Krynicy została już na sezon kąpielowy otwarta.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Dyrekcja Tow. pomocy naukowej we Lwowie w myśl uchwały z dnia 2. maja br. ogłasza, iż na rok szkolny 1887/8 będzie mogło być umieszczonych w Bursie 10 uczniów, a 8 za opłatą miesięczną po 8 zł., 2 po 10 zł., a 6 za pełną po 15 zł. Rodzice, chcący umieścić swych synów w rzeczonym zakładzie, mają najdalej do 1. lipca wnieść podanie do dyrekcji Tow. pomocy naukowej we Lwowie przy ulicy Skarbkowskiej l. 39 i załączyć metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia i szczepionej ospy, świadectwo szkolne z pierwszego półrocza z potwierdzeniem dyrekcji, iż uczeń i nadal czyni postępy w naukach i wzorowo się zachowuje, deklarację ile opłacać mogą, po skończonem zaś półroczu nadesłać mają świadectwo szkolne z półrocza drugiego. Dyrekcja nadmienia przytem, że pierwszeństwo do przyjęcia będą mieli celujący uczniowie, synowie nauczycieli.

Wielką defraudację pocztową odkryto w Wiedniu d. 28. bm. Asystent pocztowy, Filemon Zalewski *vel* Zaleski rodem z Sapohowa w Galicji, zabrawszy 10 listów pieniężnych, zawierających 147.627 złr. ulotnił się i dotychczas nie został schwytany. Zalewski d. 26. zgłosił się u naczelnika urzędu pocztowego, jako chory i w tym też dniu opuścił stolicę. Policja dowiedziała się o defraudacji dopiero popołudniu, d. 28. bm. Prawie wszystkie listy nadane były przez banki wiedeńskie a przeznaczone były dla prowincji, mała tylko kwota wysłaną być miała za granicę. Skradzionych listów nie zaciągnął Zaleski wcale do książki, tylko wydał nadawcom recepisy. Firma „Thorscha Synowie" zaangażowaną jest w tej sprawie na 31.000 złr. Nadmienić wypada, że we wszystkich prawie listach deklarowaną była mniejsza kwota, aniżeli w rzeczywistości się znachodziła. W obec tego więc nadawcy poniosą znaczne straty.

Sprytny asystent prawdopodobnie już od dłuższego czasu przygotowywał się do wyprawy w dalekie kraje, jak to wnioskować można z poczynionych przez niego przygotowań. Nie chcąc zaś w drodze spotkać się niespodziewanie z władzą bezpieczeństwa, zniszczył wszystkie swoje fotografie, znajdujące się w pomieszkaniu, wcale elegancko urządzonem. Defraudant przed dwoma laty ożenił się z córką właściciela kawiarni, od którego otrzymał znaczny posag. Jako asystent pocztowy pobierał 600 złr. rocznej płacy i dodatek aktywalny 300 złr.

Za Zaleskim wysłała policja wiedeńska listy gończe w drodze telegraficznej. Poszukiwania przedsięwzięte we Lwowie nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Leczenie gruźlicy. Z Wiednia donoszą: Dr. Koliszer od trzech miesięcy dopiero dyplomowany, wynalazł po trzechletnich próbach i doświadczenich sposób leczenia gruźlicy (*tuberculosis*) lokalnej za pomocą wstrzykiwania pewnego przetworu wapniowego. Na pomysł swój został naprowadzony przez wypadki zwapnienia części płuc, poczem chorzy odzyskują zdrowie. Przedsięwziął więc sztuczne wywoływanie zwapnienia. Na posiedzeniu towarzystwa lekarzy objaśniał swoją metodę, demonstrował preparatami anatomicznemi zwierzęcemi i ludzkiemi, odlewami gipsowymi i przedstawił kilkunastu uleczonych, z pomiędzy pięćdziesięciu, na których już ze zdumiewającym skutkiem metodę swoją sprowadził. Słynny profesor Albert, którego dr. Koliszer jest asystentem, powitał z zapałem wynalazek, rokując mu ogromną przyszłość, gdyż po uleczeniu nie następuje wcale zesztywnienie stawów. Telegrafują o tem do wszystkich wielkich klinik w Europie. Dr. Koliszer zamierza nową metodę i do gruźlicy płucnej (suchoty) zastosować.

Na mojżeszową wiarę przeszła dnia 26. bm. znana z urody i talentu dramatycznego aktorka wiedeńska, panna Melanja Blaskovics, która zdołała podbić serce miljonowego bankiera barona Herm. Königswartera, i aby go mogła zaślubić, musiała porzucić wiarę ojców swoich... Ceremonji przyjęcia prozelitki na łono judaizmu, dokonał rabin wiedeński, dr. Guedemann.

Powódź na Węgrzech. Z Temeszwaru donoszą, że rzeka Bega ustawicznie wzbiera. i miastu na serjo zagrażać zaczyna. Obecnie już jest jej poziom 0·60 centymetrów wyższy, niżeli to było kiedykolwiek w czasach największego wezbrania tej wody. Celem zapobieżenia nieuchronnemu wylewowi, a co najmniej celem złagodzenia jego następstw, pracuje dniem i nocą do 2000 ludzi koło wałów ochronnych.

Panie w strojach męskich. Z Paryża donoszą: Prefekt policji w Paryżu zarządził ponowne publikowanie rozporządzenia, wzbraniającego paniom noszenia strojów męskich. Spowodowała go do tego pani Dieula Foy, dzielna małżonka i towarzyszka znanego ze swoich wycieczek na Wschód podróżnika, która upodobawszy sobie strój męski, doprowadziła w swej ekscentryczności do tego, że przed kilku dniami, podczas pierwszego przedstawienia operetki „Le Roi malgré lui" pojawiła się w teatrze we fraku z czerwoną wstążeczką legji honorowej, czem zwracała na siebie ogólną uwagę licznej publiczności, która chcąc lepiej zobaczyć „niezwykłego" mężczyznę w loży, powstała z krzeseł.

U nas inaczej. *Kurjer Warsz.* donosi: Służba policyjna otrzymała polecenie pod osobistą odpowiedzialnością przestrzegać oddawna obowiązującego prawa, aby rozmaici handlarze i faktorzy nie zbierali się na chodnikach, powodując tem zamięszanie i wstrzymując cyrkulację przechodniów". A u nas, czyby się nie można na coś podobnego zdobyć?

Obrazek sielski z gubernji kijowskiej kreśli *Graždanin*: Roku zeszłego, 25. marca, w dniu Zwiastowania Matki Boskiej, z powodu prześlicznej pogody wiosennej, kompanja dziewcząt wyszła pobawić się za wioskę. Gdy już zaczęły zabawę, zjawia się żołnierz, mocno rozweselony i zaczyna gonić zalękłe dziewczyny. Dziewczęta, uciekając, wpadły na dziecko maleńkie, igrające na ulicy, i zdeptały je na śmierć. Ojciec tego dziecka zwrócił się ze skargą do miejscowego starosty, prosząc, aby winne ukarał. Starosta 36-letni Grzegorz Bondarenko, zwołał „schód gminny", rozkazał przyprowadzić dziewczęta i te, obnażone, osiec rózgami. Chłosta odbywała się publicznie, w obecności wszystkich mieszkańców wioski, którzy przyszli popatrzeć na tę scenę barbarzyńską. Ojciec wszakże jednej z owych ochłostanych dziewcząt podał skargę do sądu i starosta stanął jako oskarżony o znęcanie się nad wspomnianemi dziewczętami. Bondarenko tłumaczył się w sądzie, że zupełnie nie wiedział o takiem prawie, któreby wzbraniało siec rózgami „baby" i dziewczęta; gdyby to prawo było znanem, nigdy nie ośmieliłby się karać kobiet. Prokurator uważał, że należy koniecznie uznać Bondarenkę jako winnego na zasadzie, że takie postępki nie mogą być cierpiane nawet wśród najciemniejszego pospólstwa; obrońca zaś podsądnego prosił o uniewinnienie, ponieważ Bondarenko wykonał wyrok, najzupełniej zgodny z pojęciami i gustami ludu, wśród którego wyrósł i któremu przewodniczy. Sędziowie przysięgli — jak donosi *Kijewlanin* — wydali wyrok uniewinniający!

Loterja. *Journal for ladies* notuje w korespondencji z Warszawy, że ludność polska zgrywa się na loterji. Bodaj czy to w wielkiej części nie jest zasłużony zarzut.

Najście dworu. Niewykryci dotychczas rabusie naszli w nocy z 17. na 18. bm. na dwór w Siedliszczach, pod Rejowcem, w gub. lubelskiej. Gospodarz domu, p. Bogusławski, znużony podróżą i liczniejszem zebraniem sąsiedztwa, wspólnie z całą rodziną i służbą tak mocno zasnął, że rabusie zdołali otworzyć bez przeszkody 20 zamków, splondrować kilka pokojów, a nareszcie najspokojniej spożyć resztę zastawy wieczornej; wypróżnili kilka pozostałych butelek wina i z równą swobodą zrabowany dom opuścili. Rabunek ten poprzedziła ulewa trwająca od 10. do 11. w nocy. Oprócz sreber z cyfrą gospodyni domu A. R. i gospodarza J. B., kosztujących przeszło 2200 rubli, złodzieje skradli z biurka 875 rubli w gotówce, przygotowanych dla wypłaty najemnika, oraz całą garderobę i bieliznę z cyfrą W. B. wartości do 900 rubli.

Żelazny dzban staroświecki, pełen złota i srebra, a to monet rosyjskich z początku bieżącego stulecia, 40 półimperjałów, 38 talarów, 60 rubli sr., oraz przeszło 100 sztuk innej drobniejszej monety, wykopał orząc włościanin Jaczunas we wsi Kajmiszkach, pow. witebski. Skarb ten Jaczunas sprzedał w Witebsku żydom za 300 rubli.

Zaćmienie słońca. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów broszurę: „O mającem być 7. (19.) sierpnia r. b. zaćmieniu słońca" — z poleceniem, aby ta broszura przedrukowana została w „gubernialnych wiadomościach", oraz aby przedsięwzięte zostały i inne środki, mające na celu uprzedzenie ludności o tem zjawisku. Objaśniono w niej, że zaćmienie słońca, które będzie widzialne w całem państwie rosyjskiem, jest zjawiskiem naturalnem, wynikającem z przejścia księżyca pomiędzy ziemią a słońcem.

Widocznie rząd rosyjski obawia się, aby nie skorzystano z tego zaćmienia słońca...

Nowe drożdże. Pan Wesołowski, technik gorzelany w Kaliskiem, wynalazł nowy gatunek drożdży ekonomicznych dla gorzelni, dający ciągły i równy ferment. Drożdże te, według zapewnień wynalazcy zapewniły oszczędności najmniej 50 procent. Ponieważ próby z wynalazkiem uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, pan W. zamierza starać się o patent i na większą skalę rozpocząć produkcję.

Pasowanie na rycerza Zakonu Johannitów. Ks. Henryk Liechtenstein, liczący 34 lat; rezerwowy ck. porucznik 9. p. huzarów, został 25. bm. o godzinie 10. rano w kościele Johannitów przy Kärtnerstrasse, na rycerza pasowany. Czynności tej dokonał wśród przepisanej ceremonij, i w obliczu kilku członków Zakonu i licznej arystokracji wiedeńskiej niedawno temu mianowany w. przeor Zakonu, Gwido hr. Thun-Hohenstein.

Azyl dla guwernantek angielskich w Wiedniu. *Fremdenblatt* donosi: Ambasador angielski sir August Paget otrzymał od ministra domu cesarskiego, hr. Kalnokyego zawiadomienie, że cesarzowa uwzględniła prośbę komitetu, zajmującego się założeniem w stolicy azylu dla guwernantek angielskich i przyjęła nad nim protektorat. Jak wiadomo, filantropijna ta instytucja powstanie na uczczenie 50-letniego jubileuszu rządów król. Wiktorji. — W imieniu swoim i cesarzowej dał ces. Franciszek Józef dla azylu 1000 złr. z własnej szkatuły.

Fałszywa księżniczka. W Paryżu żyła od wielu lat dama ogromnie wpływowa, która na swoich biletach wizytowych nosiła imponujące nazwisko: Ks. Henryka de La Tour d'Auvergne. Przy ulicy de Rennes zajmowała kosztowne apartamenta, w których stworzyła coś w rodzaju „salonu polityczno-religijnego", gdzie spotykały się od czasu do czasu najpierwsze znakomitości politycznego i literackiego świata i gdzie układano bogate marjaże, protegowano młodych ludzi itd. Zagadkowa gospodyni domu miała tedy wszechstronne i nieraz arcyskuteczne wpływy, a ponieważ zamieszkały w Paryżu Ks. La Tour d'Auvergne nie protestował nigdy, gdy ta dama wydawała się za jego siostrę, więc cały świat uznawał ją za rzeczywistą księżniczkę, potomka potężnego ongi rodu francuskiego. Atoli niedawno temu została nagle ta wielka dama jako najzwyklejsza w świecie oszustka zdemaskowaną i w ręce sądu karnego oddaną. Przy tej sposobności wydało się, że jeszcze w r. 1879 żyła w jednym z klasztorów pod imieniem siostry Matyldy, zkąd jednak umknęła i następnie osiedliła się w Paryżu pod przybranem nazwiskiem, księżniczki La Tour d'Auvergne. Nie posiadając ani grosza majątku, żyła wyłącznie z oszustw, intryg i kubanów, które otrzymywała za rozmaite protekcje. Dopiero oszustwo materjalne na większą skalę, z pomocą którego wyłudzała od bogatej jakiejś episjerki pieniądze pod pozorem, że wyda ją za „hrabiego", wprowadziło policję na trop zbrodniczych machinacyj fałszywej księżniczki.

Nekrologja. Ludwik Repka, radca sądu krajowego, naczelnik sądu pow. m. del., zmarł w Kołomyi.

Ogień. Onegdaj o godz. $^1/_2$7. wieczorem zapaliła się sadza w kominie domu na ul. Jagiellońskiej l. 4. Następnie zajęły się belki wpuszczone w mur kominowy i ogień objął powałę pierwszego piętra. Pożar rozszerzył się bardzo szybko, tak, że zaczęły się palić meble. Zawiadomiona straż pożarna przybywszy na miejsce wypadku, w przeciągu pół godziny ugasiła ogień.

Młoda trucicielka. Marcela Pawłowska licząc lat 20, mieszkająca „kątem" u stróża kamienicy przy ulicy Sobieskiego l. 23. Piotra Bozaka, powróciwszy 28. t.m z aresztów policyjnych, postanowiła swoich współlokatorów poczęstować wódką. Przyszło więc do „traktamentu" i pierwszy haust wychylił jako najstarszy wiekiem pan Piotr — lecz w tej samej chwili poczuł w ustach kilka główek zapałek, które jak się następnie okazało, z rozmysłu wrzuciła tam Pawłowska, chcąc w ten sposób swoich „najserdeczniejszych" zgładzić z tego świata.

Przestraszony stróż narobił okropnego krzyku, myśląc, że czeka go już śmierć niechybna, na szczęście jednak p. Piotr używszy odpowiednich środków uczuł się niebawem zupełnie zdrowym — młoda zaś trucicielka wróciła tam zkąd przybyła, tj. do aresztów policyjnych. Twierdziła ona, że truciznę wspomnianą przygotowała dla siebie, gdyż jej życie się już uprzykrzyło.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych zmienia się z dniem 1. czerwca br. w następujący sposób: Pociąg mięszany nr. 152 wychodzi wcześniej ze Stryja, tj. o godz. 5. min. 33 rano, i przychodzi do Chyrowa o godz. 9. min. 45 rano. Pociąg nr. 852 kursować będzie jako mięszany tylko między Ławocznem i Stryjem, zaś między Stryjem a Lwowem jako pociąg osobowy nr. 812, który przychodzi ze Stryja o godz. 10. min. 47 wieczór i wychodzi do Lwowa o godz. 1. min. 15 w nocy.

Równocześnie kursować będą z d. 1. czerwca między Stryjem i Ławocznem oprócz dotychczasowych pociągów osobowych nr. 811 i nr. 852 jeszcze dwa pociągi osobowe, a to nr. 813, który o godz. 7. wieczór ze Lwowa odchodzi, przychodzi do Stryja o godz. 9. min. 54 i idzie dalej ze Stryja o godz. 10. min. 34; przybywa do Ławocznego o godz . min. 3 w nocy, a wreszcie staje w Peszcie o godz. 11. min. 50 w poł. — i drugi pociąg nr. 814, który dotąd tylko między Stryjem a Lwowem kursował, będzie odtąd z Ławocznego (względnie z Pesztu) do Lwowa kursować. Odjazd z Pesztu następuje o godz. 2. min. 20 w nocy, przyjeżdża do Stryja o godz. 5. min. 22 rano, przyjazd do Lwowa jak dotąd o godz. 8. min. 30 rano.

Tramwaj lwowski. Sześć lat upływa od czasu założenia u nas tramwaju — i zaraz wówczas mówiono, że gdy tramwaj się utrzyma, w najbliższej przyszłości sieć linij zostanie rozszerzoną, a w pierwszym rzędzie założony zostanie tor na ulicy Łyczakowskiej. Niestety, upłynęło sporo czasu, a tramwaj ciągle poprzestaje na dwóch linjach, które znakomicie mu się opłacają, o rozszerzeniu zaś sieci zapomniał zupełnie, a jakkolwiek istnieje w Radzie miejskiej komisja zw. tramwajowa, która przedewszystkiem powinnaby się tą sprawą zająć, to za mało jakoś przypomina się ona zarządowi tramwaju. Przypatrzmy się tylko, co dyrekcja tramwaju w ogóle zrobiła? Ulica Łyczakowska jest licznie frekwentowaną, w lecie zaś, z powodu mnóstwa miejsc wycieczkowych, położonych za tąż rogatką, nawet bardzo silnie uczęszczaną; dalej znajdują się przy tej ulicy rozmaite instytucje publiczne i prywatne (dwie fabryki, szpital główny i wojskowy, zakłady ciemnych i głuchoniemych, wreszcie kilka koszar wojskowych), które pozostają z centrum miasta w ciągłej łączności i tysiące interesentów zmuszonych jest je codziennie odwidzać — a tramwaju jak w tej części miasta nie było, tak i dotąd nie ma.

Na ulicy Żółkiewskiej znowu dyrekcja tramwaju miała ułożyć natychmiast drugi tor, skoro tylko u wejścia tej ulicy zburzoną zostanie rudera, ścieśniająca ten pasaż ożywiony. Ruderę zburzono, ale o drugim torze, którego brak sprawia, iż komunikacja tu jest zbyt powolną — ani słychu.

W ostatnich czasach wprowadzono nadto oszczędność, zmieniając dwukonne wozy na jednokonne. Można się było spodziewać, że skutkiem tej zmiany podwojoną będzie ilość kursujących tramwajów. Niestety, spodziewano się tylko tego. Wozy kursują w zimie co 10 minut, w lecie zaś co 6 minut. Jeśli zważymy, że w ogóle tramwaj bardzo powoli chodzi, to dodawszy czas jazdy i czas wyczekiwania na stacji, przekonamy się, że pieszo prędzej można się dostać na oznaczone miejsce, aniżeli tramwajem. Oszczędność ta nadto wprowadzenia jednokonnych wozów, jest poniekąd dręczeniem koni, jak na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa ochrony zwierząt całkiem jasno wykazano.

W końcu zapytujemy, jak długo jeszcze pobieraną będzie podwójna opłata za jazdę na przestrzeni od koszar Ferdynanda do głównego dworca kolejowego?

Zawalenie się kamienicy. W Krakowie na ulice Zielonej runęły d. 28. tm. mury drugiego piętra nowo budowanej kamienicy wraz z rusztowaniem. Kilku murarzy odniosło ciężkie potłuczenie, a jeden z nich połamał sobie nogi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar. Jutro teatr zamknięty. — Środa. „Dwaj Frontignacy." — Czwartek: „Nerwowi." — Piątek: „Dwaj Frontignacy." — Sobota: „Urjel Akosta." — Niedziela: „Majster i czeladnik," „Ksenia."

Operetka nasza opuszcza Lwów jutro po południu, udając się na pięćdziesiąt przedstawień do Krakowa.

„Gazeta Przemyska" zaczęła wychodzić z dniem 29. bm. Jako wydawca i redaktor podpisany jest p. Teofil Herlos.

(En) **Koncert.** Kilkakrotnie wspominaliśmy już o zasługach p. W. Czerwińskiego, który skrzętną pracą bezustannie wzbogaca swą tekę kompozytorską.

Koncert piątkowy miał na celu głównie zaprezentowanie publiczności kantaty p. t. „Wieczór", przyniósł nam jednak przedtem kilka numerów bardzo udatnych pod względem wykonania. Na pierwszem miejscu stawiamy p. Uleniecką, która odegraniem As-dur balady Chopina, złożyła rzetelny dowód talentu i pracy.

Śpiewała też panna Babińska kilka pieśni, między innemi piękny mazurek Czerwińskiego — a śpiewała tym razem lepiej jak niedawno „Barona cygańskiego".

Jużto dla swych pieśni może p. Babińska łatwo znaleść zwolenników — sola jednak w kantacie... sama młoda artystka przyzna — nie zalecały się ani czystością ani dokładnością.

„Echo" wykonało kilka numerów koncertu i zbierało oklaski, na jakie zasłużyło. Staranności w śpiewie dość, byleby tylko harmonja głosów była trochę barwniejszą. Koncert zakończono Czerwińskiego kantatą „Wieczór", na sola, chór i orkiestrę. Panie z „Lutni" i panowie z „Echa" wspólnie z orkiestrą p. Falla, dzielili wzajemne trudy wykonania tej kompozycji, pokonując je często z dobrym rezultatem. Kantata bowiem jako dzieło o klasycznym nastroju jest niezmiernie trudną.

Publiczności było wiele, usposobioną zaś była dla koncertanta bardzo przychylnie, dając żywemi oklaskami ciągłe objawy zadowolenia, zwłaszcza w czasie pięknej owacji, urządzonej przez uczennice p. Czerwińskiemu. Wdzięcznem intermezzem, wśród muzyki była doskonała deklamacja p. Wł. Janikowskiego.

P. **Żelazowski** wystąpił w środę (25.) po raz wtóry na scenie warszawskiej w roli Urbana w „Aktorach dworu." Publiczność przyjęła go sympatycznie; krytyka przyznaje artyście konsekwentne przeprowadzenie kreacji, lecz zarzuca mu niestosowną indywidualność i doradza dalsze studja wad wyrobieniem dykcji.

(*ia*). **Operetka.** Onegdaj ujrzeliśmy „Piękną Helenę" po raz drugi w ciągu ostatnich dwu tygodni. Powtórzono ją dla p. Kicińskiego, komika operetkowego, który w roli Menelaja debiutował. P. Kiciński, jest to mała, nikła figurka z fizjonomją charakterystyczną, wcale komiczna.

W grze oczywiście, jak u aktora prowincjonalnego, spora doza szarży, której prawdopodobnie pan Kiciński wkrótce się pozbędzie. Głosu debiutant posiada nie wiele, ale brak tego niedaje się we właściwych mu rolach uczuwać — sądzimy więc, że nabytek ten dyrekcji przydać się może.

Operetka szła nieźle, proza jednak mocno utykała

Przegląd polityczny.

* Powracającemu do Pragi Gregrowi urządzili studenci czescy wspaniałą owację, za obronę praw języka czeskiego.

* Według *Nowej Presse* ustanowiono już porządek prac parlamentarnych na sesję jesienną. Według tego programu w miesiącu wrześniu mają być zwołane sejmy, w październiku zaś odbędzie się krótka sesja rady państwa celem zawotowania zwykłego prowizorjum budżetowego. Z końcem października mają być zwołane delegacje.

* Pominięcie Moskwy w ostatniej podróży cara spowodowanem zostało stanowczem oświadczeniem cara, że nie podziela agitacji panslawistów względem przeniesienia stolicy do Moskwy, należy zatem wszelkiego nawet pozoru w tym kierunku unikać.

* W Rzymie zwołano wielkie zgromadzenie lóż masońskich, a na porządku dziennym postawiono pytanie: „Czy masonerja ma się sprzeciwiać ogólnemu ruchowi opinji we Włoszech za pojednaniem z papieżem, w jaki sposób możnaby tej ugodzie stawić przeszkodę?" Natomiast toskański przywódca stronnictwa konserwatywno-liberalnego postanowił zorganizować sieć stowarzyszeń w celu przygotowania pojednania. Dep. Pazzari działa energicznie w otoczeniu króla, w ministerstwie i w parlamencie za ugodą. Watykan zachowuje stanowisko wyczekujące.

Osservatore pisze w obec uwag dzienników liberalnych, które przekręcają myśl ostatniej allokucji papieża, że allokucja ta, podobnie jak i poprzednie, obejmuje restytucję wszystkiego tego, co zostało zabrane stolicy papieskiej, przywrócenie wszelkich naruszonych praw papieskich i przywrócenie władzy świeckiej papieża przedewszystkiem w Rzymie.

* Walka celna z Niemcami z dniem każdym bardziej się zaostrza. Rosyjska rada państwa obecnie jest zajętą li tylko rozpatrywaniem rozmaitych projektów nowych opłat celnych. Od wielu też produktów i towarów zagranicznych podniesiono już do niepomiernej wysokości opłaty celne. Ma się rozumieć najbardziej dotkliwie odczuwać się daje ten system polityki celnej ościennym prowincjom niemieckim. Ostatecznie dojdzie do tego, że granica całkiem zostanie zamkniętą. Niemcy nie pozostają w tyle za Rosją i odwzajemniając się, podnoszą u siebie cło od zboża W ten sposób rolnictwo rosyjskie staje się najbardziej zainteresowanem, albowiem zbyt zboża tutejszego niemal wyłącznie jest na rynkach niemieckich. Skutki polityki celnej są już widoczne aż nadto, bo rolnicy nie znajdują nabywców na swe produkta, a ztąd bankructwo powszechne. Niech mówią cyfry same za siebie. Niedawno otwarty bank państwowy dla szlachty rosyjskiej otrzymał zapotrzebowań o pożyczki na sumę stu kilkudziesięciu miljonów rubli! Zachodzi pytanie, czem się skończy ta wojna celna? W każdym razie jest to nie koniec, lecz jej początek. Pod wpływem ceł niemieckich na zboże, ziemia w Rosji spadła ogromnie i nie znajduje nabywców. Nawet koloniści niemieccy przestali już napływać, a ci, którzy dotąd osiedli opuszczają Rosję, udając się do Ameryki.

* Konwencja względem Egiptu zawarta przez Anglję z Turcją składa się z 7. artykułów; pierwszy i drugi mówi o poprzednich firmanach odnoszących się do Egiptu; trzeci uznaje neutralność kanału suezkiego podczas pokoju i wojny; czwarty obowiązuje do ewakuacji po trzech latach „*jeżeli to się da uskutecznić bez obawy o pokój i bezpieczeństwo Egiptu*", wszelako Anglja ma na dalsze dwa lata prawo kontroli, rozporządzeń wojskowych i dostarczania swoich oficerów; piąty określa, że mocarstwa mają być zaproszone do gwarantowania nietykalności Egiptu po ewakuacji, lecz w razie rozruchów, lub obcej interwencji angielskie lub tureckie wojska, wspólnie lub z osobna będą miały prawo wkroczyć; szósty modyfikuje kapitulacje konsularne, postanawia o kwarantannie i prasie; siódmy mówi o terminie ortyfikacji. Konwencja uznaje prawa sułtana i reguluje finanse, a składa się z dokumentów, protokołów i aneksów.

Francja i Rosja porozumiewają się względem zaprotestowania przeciw temu artykułowi konwencji egipskiej, który po ewakuacji, a w razie rozruchów przyznaje tylko Anglji i Turcji prawo interwencji. Znaczy to bowiem tyle, co przywrócenie przy lada sposobności wyłącznego panowania Anglji w Egipcie bez ingerencji Europy. *Times* zamieszcza z Kairu okrzyk zgrozy z powodu zawartej z Turcją konwencji, której rezultat jest taki, że fanatycznym nieprzyjaciołom w Egipcie i w Sudanie pozostawia się trzy lata na przygotowanie ich planów, podczas gdy Anglja przez te trzy lata ma się wyzbywać po kolei wszelkich pozycyj i gwarancyj. Angielska kolonja w Egipcie jest oburzona i zrozpaczona i przepowiada, że kiedyś Anglja będzie zmuszoną po ogromnych stratach i kosztach na nowo całą kampanję egipską podjąć, ale pytanie tylko, czy Europa na to pozwoli.

Urzędowy *Tarik* pisze: Turcja uznaje lojalne postępowanie Anglji w sprawie egipskiej; podjęcie na nowo tradycyjnej polityki angielskiej względem Turcji okaże się niewątpliwie wielce znaczącym i pomyślnym faktem na teraz i na przyszłość.

* Z Belgji nadchodzą wieści coraz bardziej niepokojące: dowodzą one, że kraj ten stoi w przededniu gwałtownych zaburzeń. Według wiadomości, jakie nadeszły z Paryża udał Defuisscaut'owi uciec z więzienia; rząd zarządził wszelkie środki ostrożności, ażeby w czasie dwóch dni świątecznych nie powtórzyły się zaburzenia na większe rozmiary, środki te jednak wydają się niewystarczające.

* *Temps* donosi: Rouvier jest prawie gotów z listą gabinetu. Jest ona czysto oportunistyczną, bez szczególniejszej barwy politycznej. Grevy jest zdecydowany złożyć prezydenturę.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 30. maja. Dunajewski i Gautsch mają otrzymać godność baronowską.

Paryż 30. maja. Przy odgrzebywaniu miejsc parterowych znaleziono mnóstwo zwłok bądź zupełnie bądź na pół zwęglonych. W korytarzu wiodącym z lóż do foyer, leżały trupy małżonków Dessauerów, w ostatnim uścisku z sobą splecione, od płomieni zupełnie nienaruszone. Zwłoki te odejdą jutro do Wiednia.

Paryż 30. maja. Gabinet ukonstytuuje się dziś, a mianowicie Rouvier obejmuje prezydenturę wraz z teką finansów, Fallieres — sprawy wewnętrzne, Saussier — ministerstwo wojny, Jaures — marynarki, Flourens — sprawy zagraniczne, Spuller — oświaty, Barbe — roboty publiczne, Dautreime (?) — rolnictwo.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. maja 1887 r

HOTEL ŻORZA. J. dr. Zotta, z Nowosielicy. L Wiener, z Pilzna. E. Munter, z Gorajca. S. Fischer, z Berlina. A. Wybranowski, z Czupernasowa. Rulikowska, z Wołynia. H. Czarnomski, z Kijowa. M. Wolański, z Panszówki. J. Trzeciak, z Rakowca. H. Haralewicz, z Sanoka.

Popularna rozprawa 1401
Dra Jasińskiego
o postępach w leczeniu
„Zapaleń płuc"
jest do nabycia u autora
we Lwowie, Rynek.

WINA styryjskie
z winnic **Władysława Tarnawieckiego** w Styrji, naturalne, w dobrych gatunkach są do sprzedania.
Adres i próby poda handel papieru przy ulicy Kamiennej p. **M. Mund.**
1465 3—0

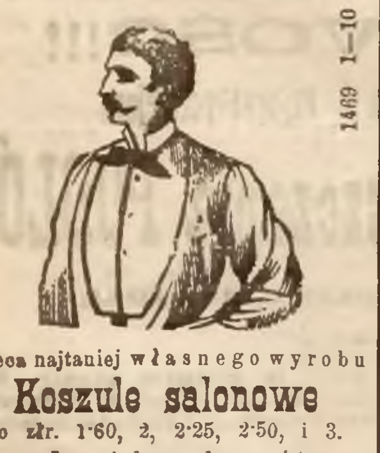
Środki desinfekcyjne
(wszystkie gatunki)
utrzymuje na składzie i poleca
najtaniej
ALOJZY HÜBNER
Lwów, 1421 7—0
ulica Karola Ludwika, l. 13, dawniej cukiernia Rothlendera.

Nowo otworzony handel drobiazgowy
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Poleca: 1302 a 14—0
Wszelkie potrzeby do krawieczyzny, haftu i szydełkowania. Roboty na kanwie zaczęte i wykończone. Przybory toaletowe. Instrumenta muzyczne, znakomite struny i części składowe do wszelkich instrumentów w doborowej jakości **po niskich cenach.**
Zaskawe zamówienia zamiejscowe pocztą odwrotną uskuteczniają się.

Iszy koncesjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod dozorem władz sanitarnych
L. J. KUBICKIEGO
weterynarza miejskiego i docenta weterynarji
poleca **zawsze świeżą i pewną krowiankę** zbieraną dwa razy w tygodniu.
Cena fioli na 8—10 postułek 1 złr.
Lwów, ul. Batorego l. 7.
Skład we Lwowie w aptekach pp. Piposa i Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Redyka. 1364 13—15

KAWA
podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detaliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.
Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach i polecam 1444 a 5—0
w woreczkach 5 kilowych franco.
Portoriko zielona, dobra . . . . zł. 8·40
Kuba zielona, bardzo dobra . . . zł. 9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra zł. 10·—
Jamajka gruba, mocna . . . . zł. 10·—
St. Jago najprzedniejsza . . . zł. 10·80
Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca
HANDEL
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE
1469 1—10



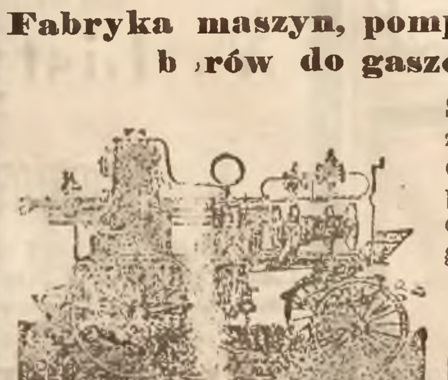
poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3.
Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 3·50.
Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.
KALESONY
po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.
KOZNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne tuzin po zł. 2·40.
KRAWATY
w największym wyborze.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY,
dla pań, panów i dzieci.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

1887.
ŚWIEŻE WODY MINERALNE
ze źródłowisk naturalnych, w każdym gatunku
poleca 1394 5—0
Karol Bałłaban
we Lwowie, ulica Halicka.
Co dni 14 świeży transport.

Znany Zakład hydropatyczny
SASSÓW
położony o mil. od stacji kolei Karola Ludwika Złoczów — obecnie pod kierunkiem Dra F. M. Głuchowskiego, otwartym zostanie w dniu 10. czerwca z zastosowaniem hydroterapii, mięsienia i elektryczności. 1470 2—0
Sezon trwa do końca września.
Bliższych szczegółów udziela na żądanie Zarząd Zakładu.

50 lat powodzenia  41 Medali
MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT
Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.**
We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp. Trzcinskiego, Wisniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

FR. KERNREUTER
Wiedeń Hernals, Hauptstrasse 117.
Fabryka maszyn, pomp, sikawek, i przyborów do gaszenia ognia. 738 10—0



Sikawki parowe, wozowe, do zdejmowania i taczkowe, hydrofony, beczkowozy, wozy pompierskie, drabiny strażackie i rynsztunki, sikawki magazynowe i ogrodowe, pompy do wszelkich celów, węże, gwinty i t. d.
Gwarancja.
Illustr. cenniki gratis i franco. — 60 odszczególnień.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.
R. DITMAR we Lwowie
Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.
C. k. uprzyw. fabryczny
SKŁAD LAMP
poleca 1418 4—0
do ogrodów i kręgielni



Latarnie, Lampy, Lichtarze
jakoteż
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
RYSUNKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.
Wysyłka za zaliczką.



Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

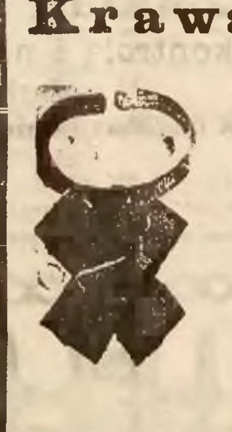
J. ANDÉLA
nowo odkryty 1449 2—12
PROSZEK ZAMORSKI
zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia
w Droguerji J. ANDÉLA
13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**
WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt. P. G ilhofer apt. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: K. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. NOWY TARG: Ad. Baumannn, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYSL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: C. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Farby olejne
w najlepszym pokoście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.
Farby olejno-lakierowe
i bursztynowo-lakierowe,
nadające kolor i połysk za jednorazowem pociągnięciem i szybkowysychające.
Farby do Fasad
rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach
Wszelkie gatunki lakierów
krajowych i zagranicznych do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.
PĘDZLE
wszelkie gatunki z najlepiej renomowanych fabryk sprowadzane
poleca
JÓZEF HANKE
WE LWOWIE
Skład farb i handel materjałów



pod „Czarnym Psem"
Rynek liczba 38, we własnym domu.
Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto. 1403 b 4—0

Ces. król. wył. upr7.
Krawaty patentowane
Najnowszy wynalazek.



Krawatki bez szpilki lub jakiejkolwiek maszynerji, li przez sprężynę zapinane.
Korzyści, jakie Krawaty patentowane mają przed innemi dotąd używanemi są tego rodzaju, że stytecznie są wszelkie ich zalecanie. Zwracam tedy tylko uwagę na najważniejszą zaletę krawatów patentowanych, a to na wygodę przy wkładaniu, znakomite dopasowanie na kołnierzu, najwyższą elegancję i trwałość.
Fabryka krawat Herman Kosak, Wien,
Skład hurtowny: VII. Neubaugasse 29; sprzedaż drobiazgowa i VII. Mariahilferstrasse 86. Wysyłka na prowincję za pobraniem. 684 9—0



E. i J. STROMENGER
utrzymują wielki skład towarów siodlarskich, rymarskich i powozów
ces. król. uprzywil. nadwornej fabryki
Schustala i Spółki.
Począwszy od Landauskich powozów, karet, pół krytych i otwartych fajetonów, posiadamy także pojazdy kucyrowe, tarantasy i wózki gospodarskie.
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.
Telegramy: Stromenger, Lwów. 1341 17—0

We Lwowie skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **Ch. FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

PUSTOMYTY pod Lwowem.
Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych
odszczególnione dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie.
Rozpoczęcie sezonu 20. maja.
Choroby, w których kąpiele siarczane **z świetnym skutkiem** używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), **zołzy (skrofuły),** choroby skórne, **kiła (syphilis),** zanieczyszczenie krwi merkurjarne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wyrzuki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.
Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Państwowej.
Jazda ze Lwowa trwa 27 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i wieczór odjeżdża **pociąg osobowy ze Lwowa** o godzinie 11. m. 45 przed południem, powraca z Pustomyt o godzinie 4. po południu.
Stały lekarz w miejscu. Restauracja wyborna. Wikt w abonamencie, lub a la carte, po umiarkowanych cenach.
Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Francensbadzkie. 1460 5—0



„Vier Sprachen in „Einer" Zeitung!"
„Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel".
Gaertner's Internationale Humoristische Revue.
Perlen des Humors
der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tagesliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.
Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.
Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit eleganter Sammel-Mappe pro Jahr 12 fl. Quartal 3 fl.
Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.
Bestellungen durch alle Postämter.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana
Glaser-, Schrift-
Lithografe- und Maschinen-Diamanten-Fabrik
von
Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,
Hermann Rosenberg
tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16, poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odpowiednie posadzkom, hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 650 4—0
Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Galicyjski Bank kredytowy
począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem,
5% Asygnaty kasowe
z 90 dniowem wypowiedzeniem.
1312 19—0 Dyrekcja.

Świeżą wodę
„CZIGIELKA"
ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw **słono-alkalicznych — jod** zawierających, rozsela główny skład eksportowy 1395 9—12
ALOJZY MUSZYŃSKI w Grybowie.

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat
I. austr. Biura ogłoszeń
A. OPPELIK
w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.
Załatwia ogłoszenia **rzetelnie i najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.
— **Cenniki bezpłatnie.** —

VICTORIA królowa wód gorzkich
najzdrowsza i najobfitsza w składniki ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. W składzie swym od żadnej nieprześcigniona, o 170% silniejsza niż Hunyadi, 60% niż źródło Franciszka Józefa. Uznana jako dobra i polecana w ***chorobach dolnych części ciała, kongestjach, zołzach, liszajach*** a mianowicie ***w chorobach kobiecych,*** przez profesorów radcę dworu **Breuna-Fernwalda, Duchka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę sanitarnego **Lorinsera** itd. itd.
Właśnie nadeszły świeżo napełniane i są do nabycia we wszystkich aptekach i składach w Galicji. 688 4—0

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Docent Dr. A. Mars ordynować będzie od 15. czerwca b. r. w Krynicy.

Maszynista egzamin. monter, poszukuje posady przy tartaku, gorzelni lub parowej młocarni. Wszelką reperację na miejscu podejmie adres: L. L. u pana Widta, Lwów, ulica Janowska l. 30.

Osoba młoda, uzdolniona w damskiem czesaniu, i sprzedaży artykułów toaletowych, poszukuje umieszczenia w Zakładzie fryzjerskiem. Adres: post. rest. Lwów, l. 50. 199

Zarządca ekonomiczny o nieposzlakowanej uczciwości i o wymaganiach skromnych szuka posady. Ukończył szkołę rolniczą i posiada dobre świadectwa i polecenia ze swej czternastoletniej prywatnej służby, po wzorowych gospodarstwach. Adres: Zarządca ekonomiczny we Lwowie. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 191

Majątku ziemskiego w dobrej glebie z dobrym domem mieszkalnym poszukuje się do kupienia. Zgłoszenia z wykluczeniem pośrednictwa przyjmuje adw. dr. Małachowski, Lwów, ul. Kościuszki l. 20. 192

Wdowa w średnim wieku, z dobrego domu, zdolna do gospodarstwa wiejskiego lub miejskiego, kuchni i t. p. poszukuje umieszczenia. Adres: E. Dołżycka, Stryj, ulica Kolejowa. 196

Urzędnik prywatny, przyjmie za wolne małe pomieszkanie w administrację kamienicę. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Para klaczy zdrowych, faeton wiedeński bardzo tanio do nabycia. Sokal. Dr. Broniowski. 193

Do sprzedania tafle porcelanowe do sieni, 2 pompy, zawiasy sprężynowe, klamry, ul. Kleinowska l. 4. 194

Poszukuje się ***Dzierżawy folwarku*** od 200—300 morgów dobrych pól i łąk w bliskości Lwowa lub większych miast z stacją kolejową bez inwentarza od 24. czerwca b. r. lub od marca następnego roku. Korespondencja: Józef Houżvic w Kozicach poczta Lwów. 197

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój z balkonem I. piętro, ul. Chorążczyzny l. 2, zaraz do wynajęcia.

2, 3, 4 pokoje z przynależnościami, ul. Kraszewskiego l. 23.

Teatr 3cie piętro l. 72, duży frontowy pokój z przedpokojem z meblami lub bez zaraz do najęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.